

**DAVE BURRLUCK**

The PRS Electric Guitar Book

(Backbeat Books/Hal Leonard)

Firma PRS pojawiła się na rynku gitarowym w najważniejszym momencie, wypełniając lukę pomiędzy dwoma odległymi światami, jakie reprezentowały wówczas marki Gibson i Fender. Od tamtego czasu Paul Reed Smith przeszedł długą drogę od początkującego majsterkowicza-entuzjasty do szefa jednej z największych i najważniejszych firm gitarowych na świecie.

Poprawione i zaktualizowane wydanie książki Dave'a Burrlucka opowiada całą historię PRS, poczynając od dzieciństwa i młodości Paula Smitha. Dowiadujemy się z niej, jak powstawały jego pierwsze, własnoręcznie wykonywane gitary, którymi próbował – jak się okazało, z powodzeniem – zainteresować znanych muzyków odwiedzających jego rodzinne miasto. Dalej w pełnej wspomnień i cytatów opowieści (tekst w języku angielskim) jesteśmy świadkami stopniowego rozwoju przedsiębiorstwa o nazwie Paul Reed Smith Guitars wraz ze wszystkimi rynkowymi perypetiami, ale przede wszystkim z wprowadzaniem nowych modeli instrumentów: od gitar robionych na zamówienie dla Carlosa Santany, przez seryjne Custom 22, Custom 24, McCarty, CE i Singlecut, dalekowschodnią linię SE, aż po najnow-



szą linię S2 i modele z roku 2014. Książka jest bardzo bogato ilustrowana zdjęciami instrumentów, dzięki czemu możemy nie tylko na bieżąco śledzić ewolucję modeli produkcyjnych, ale też zobaczyć rzadkie i atrakcyjne okazy gitar customowych i ściśle limitowanych.

Dodatkową wartość dla osób szczególnie zainteresowanych marką PRS stanowi umieszczony na końcu książki wykaz wszystkich modeli, numerów seryjnych i specyfikacji gitar, jakie pojawiły się w katalogu firmy, wraz z opisem szczegółów konstrukcyjnych i zmian wprowadzanych na przestrzeni lat. Wydawnictwo to jest kompletnym kompendium wiedzy na temat jednego z najpotężniejszych graczy rynku gitarowego ostatnich trzydziestu lat, a przez to pozycją obowiązkową w bibliotece każdego prawdziwego fana gitary elektrycznej.

Mikołaj Stuzewski

**HAMMERFALL**

(r)Evolution

(Nuclear Blast)



Naiwnością byłoby sądzić, że jeśli album nazywa się „(r)Evolution”, to muzyka zawarta na nim musi być w jakiś sposób rewolucyjna. Na nowym albumie Hammerfall z pewnością nie jest. Na krążku znalazło się jedenaście piosenek utrzymanych w klasycznej powermetalowej konwencji i w zasadzie na tym można by zakończyć tę recenzję. Umiejętności bez wątpienia muzyki zespołu mają wysokie, potrafią też pisać chwytliwe kompozycje. Jednak – jak przystało na obraną przez nich stylistykę – całość jest dość tandetna, sztucznie patetyczna i niepotrzebnie podniosła. Wszystko jest tu tak mocno utrzymane w konwencji jak tylko się da. Mamy zatem jakiś hymn („Hector's Hymn”), bo bez hymnów nie ma power metalu, mamy coś o honorze i wojownikach („Bushido”), jest tytuł po łacinie („Ex Inferis”), bo po łacinie wszystko brzmi poważniej.

Album jest nudny i przewidywalny. Niewiele jest na nim elementów, które mogą przykuć uwagę. Najlepiej wypada „Live Life Loud”, który brzmi jakby praktycznie żywcem został wyciągnięty z lat osiemdziesiątych, ale z lepszej płyty niż reszta utworów. Nieźle brzmi również wspomniany „Ex Inferis”, który sunie powolnie na tle niezłej partii wokalne i uzupełniony jest po części skandowanym upiornym refrenem. Także następny numer – „We Won't Back Down” – broni się przede wszystkim świetnym, energetycznym, a jednocześnie klasycznym

do bólu riffem. „Origins” przypomina z kolei najlepsze lata Judas Priest, ale to wszystko. Domyślam się, że album „(r)Evolution”, wbrew tytułowi, ma być swojego rodzaju holdem dla lat osiemdziesiątych, ale za mało w nim rozwiązań o wysokiej wartości artystycznej, a za dużo przeciętności.

Dzieła zniszczenia tej płyty dokonam państwem nad oprawą graficzną. Na okładce widzimy bowiem mrocznego rycerza (nie mylić z Batmanem) wydostającego się z pomnika z młotem uniesionym w górę, na cokole z tytułem albumu, w tle równie mroczny zamek i jeszcze mroczniejszego konia. A jakby tego było mało, to rycerz na pierwszym planie jest rąbany piorunem. Taką okładkę zaakceptować mógł tylko kwintet facetów po czterdziestce, którzy we wkładce poublerani są w czerń i skóry i próbują wyglądać groźnie z twarzami wyretuszowanymi do granic możliwości.

Choć jestem gościem, który tekst „Born to Late” Saint Vitus mógłby sobie wytatuować na plecach, to jednak wiem, że hołubienie przeszłości za wszelką cenę nie jest zawsze dobrym rozwiązaniem.

Jakub Miśzewski

**SPROSTOWANIE**

W poprzednim numerze TopGuitar podałem błędny adres wydawcy płyty Marna Selita. Wydawcą oczywiście jest Fonobis/MTJ – za pomyłkę przepraszamy! Redakcja TG

METAL MIND  
PRODUCTIONS  
ZAPRASZA

# ARENA

20TH ANNIVERSARY TOUR  
THE UNQUIET SKY  
WWW.ARENA.BAND.CO.UK

+ KNIGHT AREA

9.04.15

Katowice, Rialto

(Koncert z rejestracją DVD!)

+ KNIGHT AREA

10.04.15

Warszawa, Proxima

11.04.15

Poznań, Blue Note\*

\* INFO/BILETY: RANUS.PL

INFORMACJE O KONCERTACH: TEL 32/205 25 00 (IWEW 126), 32/253 71 82  
E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL, WWW.METALMIND.COM.PL  
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA: 32/253 71 82, SHOP.METALMIND.COM.PL  
\* BILETY RÓWNIEŻ W SPRZEDAŻY NA STRONACH: SHOP.METALMIND.COM.PL, WWW.TICKETPRO.PL, WWW.EVENTIM.PL, WWW.TICKETPORTAL.PL, WWW.BILETIN.PL, WWW.EBILET.PL

HAMMER
GUITAR
DRUMMER
MLWZ.PL
MMP SHOP

LIZARD
inyour pocket
KONCERTOMANIA
POLSKIE RADIO KATOWICE
radio

PROG BOCK
Cinematographer Product fans